

(Corriere dello Sport - R.Maida) Stracił rok, cały sezon. Powodując problemy w Romie i drużynie narodowej, tak, gdyż piłka to gra zespołowa, ale zaszkodził przede wszystkim sobie samemu. Ciemna strona księżycy Daniele De Rossiego kosztowała już w karierze 35 meczów zawieszenia, biorąc pod uwagę tylko zawieszenia związane z czerwonymi kartkami czy gestami odkrytymi poprzez powtórki wideo. I to nie koniec, gdyż dziś sąd sportowy ukarze go na co najmniej kolejne dwa mecze, co jest minimalną karą za uderzenie Lapaduli w drugiej połowie meczu Genoa-Roma.

De Rossi może mieć nadzieję, że jego gest zostanie odebrany przez sędziego sportowego Mastrandreę jako "poważnie niesportowe zachowanie", a nie jako brutalne zagranie, tak jak zdarzyło się jego przyjacielowi, Bonucciemu, po meczu Milan-Genoa. Jednak nie jest powiedziane, że tak będzie. Nie powinno być żadnych kar finansowych, mimo opaski kapitańskiej, w oparciu właśnie o przypadek Bonucciego. W najbardziej optymistycznych przewidywaniach De Rossi opuściłby tylko mecze ze Spal i Chievo, wracając na Cagliari (lub Sampdorię, jeśli zaległy mecz zostanie rozegrany 13 grudnia), aby potem być do dyspozycji z Juventusem w Turynie. Dodatkowe kolejki zawieszenia mogą zostać dołączone, jeśli w raporcie sędziego Giacomellego pojawiły się inne wykroczenia lub niewłaściwe zachowania. Roma jednak nic o tym nie wie. Prawnik klubu, Antonio Conte (tak, jak trener) nie zostanie poproszony o złożenie odwołania, jeśli w Trigorii zawieszenie zostanie ocenione za właściwe.

Wracając do CV De Rossiego, poza 15 wykluczeniami (12 z nich za bezpośrednią czerwoną kartkę), trzeba zauważyć też dwie zawieszenia poprzez powtórki TV. Gdy nie istniał jeszcze VAR, co zdecydowało o podjęciu środków w Genui, De Rossi został przyłapany w Lidze Mistrzów gdy uderzył poza piłką chorwackiego obrońcę Srnę (Schakhtar Donieck), który go prowokował. Był 2011 roku i UEFA, zawsze bardzo surowa pod względem dyscyplinarnym, zawiesiła go na trzy mecze pucharowe: z powodu długiej absencji w rozgrywkach międzynarodowych Romy, nosił na sobie zawieszenie aż do pierwszej kolejki Ligi Mistrzów 2014/2015, przeciwko CSKA Moskwa. Trzema meczami zawieszenia zapłacił też za uderzenie Icardiego w meczu Roma-Inter, co uciekło arbitrom meczu. Jednak najdłuższym jego zawieszeniem w karierze pozostaje te z Mundialu 2006: cztery kolejki za uderzenie łokciem Amerykanina McBride'ea.

Pierwszym wykluczeniem w kolejności chronologicznej jest z kolei te z 2004 roku: trzy kolejki za kopnięcie przeciwnika (Krzynówek) przy już pewnej porażce (było 1-3) w 87 minucie z Bayerem Leverkusen. Również w tym przypadku incydent miał miejsce w Lidze Mistrzów. Ciekawostką jest, że jedenaście lat później De Rossi wrócił do Leverkusen, zdobywając dwa gole. Innymi widoczne zagrania w jego karierze to łokieć na Bentivoglio w meczu Bari-Roma i uderzenie Mauriego w pierwszych derbach Zeman-bis. Również w tych przypadkach otrzymał trzy mecze zawieszenia. Najdłuższe było zawieszenie, o którym zdecydował Antonio Conte (tu mówimy o trenerze) po faulu w meczu Włochy-Bułgaria: do dwóch kolejek od UEFA selekcjoner dodał dwie sesje reprezentacyjne, na które go nie powołał, pierwszą z

powodu kontuzji, drugą z powodu wyboru.

Autor: abruzzo